



wzmianka o zabieraniu miejsca wśród narodów — czyli państw — świata.

Formy „cesarz z Bożej łaski” albo „z woli ludu”, albo też z tej łaski i tej woli razem, jak bywa w Europie, monarcha japoński nie używa. Powołuje się na prawo „sukcesyjnie wiekowej”, w ożem go chyba tylko sultani Meksyku (w Arabii południowej) nasładować mogą. Nie po europejsku też brzmienie urzędnicze przed wojskowskością.

Postęp coraz szerzej obejmuje ziemie, ale w każdym kraju swoje też właściwe cechy przybiera.

### Przyjazd cesarza.

Lwów d. 7. września.

#### Ogólne wrażenia i dekoracja miasta.

Po ulewie, która trwała bez przerwy noc całą — o godz. 1/2 7. rano przebieżył się pierwsze promienia słońca i rozakryszona nieba pokryły się lazorem na uroczysty dzień przyjazdu cesarza.

Od wczesnego ranka był w mieście ruch niesłychanie ożywiony. Tu słychać ostatnie dyspozycje, wydawane dekoratorom, tam stuk młotków, gdzieś znowu furę z kwiatami, girlandami, fiestonami, skrzypiąc pod ciężarem, spieszą na miejsce przeznaczenia. Czuć atmosferę uroczystą, gorączkową, napiętą, i pomimo wczesnego ranka Lwów przedstawia się już jak ludne miasto, ruch bo i pieszczyk i kołowy wielki.

Godz. 10. rano — dekoracja miasta skończona — na ulicach zaczynają się ustawiać uroczyste i uroczyste szkół, bractwa z chorągiewkami itd. Flagi powieszane na masztach i spadające z dachu domów, dzięki powiewowi wiatru, przedstawiają się wspaniale. Plac Maryacki udekorowany okazałe, a prym trzymają gmach Banku hipotecznego, dalej budynki Towar. kredytowego ziemskiego, hotel Europejski, Zorza, Centralny, gmach Kasy oszczędności itd.

Wspaniałe niemiernie widok przedstawia ul. Trzeciego Maja. Począwszy od gmachu sejmowego, po obu stronach którego utworzone gustowne bramy tryumfalne z festonów, girland i kwiecica, kasyno szlacheckie, pałac St. hr. Badieniego i niemal wszystkie domy prywatne przyozdobione są z wielkim smakiem, bogato, niekiedy nawet z przepychem. U wylotu ulicy Zygmuntowskiej również wznosi się brama wjazdowa, prowadząca z ulicy Gródeckiej. I tu ulica do samej bramy tryumfalnej (główniej) przedstawia wielki las flag, festonów, tarcz na balkonach, ozdobne dywany a w bardzo wielu miejscach biusty cesarza i cesarzowej wśród zieleni.

Główna brama tryumfalna u wylotu drogi prowadzącej od dworca mogłaby stanowić ozdobę pierwszorzędą, wielkiej stolicy europejskiej. O budowie jej w formie łuku i szczegółach pisaliśmy już onegdaj, zaznaczamy więc tylko, że dziś, gdy przyozdobiono wrota tryumfalne mnóstwem flag i tarcz — widok stał się jeszcze wspanialszym. U góry widnieje napis: „Witaj nam witaj, miły gospodarzu!” Zbliżamy się ku dworcowi, który trudno poznać, tak zmienił swą postać zewnętrzną. Przed dworcem na placu widzimy zgromadzonych członków straży ochotniczych, przybyłych na zjazd z różnych stron kraju. Tłumy publiczności, napływającej tysiącami rannymi po ciągami, stanowią niby treść obrazu do pięknych ram, jakie stworzył zarząd kolejowy. Zbytecznym byłoby na nowo wspominać o masztach, flagach i festonach, ugrupowanych w łuki tryumfalne. Ale oko zwraca się ku podjazdowi cesarskiemu. Przedwzrostkiem wybito z dworca przejście wprost ku pojazdom, długości 20 metrów. Przejście to przedstawia widok pięknego ogrodu, bogato udekorowanego. Na bokach wśród żywego kwiecica widnieją biusty cesarza i cesarzowej, a rzędem stoją doniczki kwiatów, napawających ten korytarz cesarski balsamiczną wonią. Baldachem z czerwonego aksamitu, zbudowany według planu p. insp. Gajera, zaszczyt przynosi zarówno projektodawcy jak i tym, którzy tę robotę wykonali. U szczytu baldachom wznosi się kuta korona, wysadzana kamieniami, a na zaznaczenie zasługuje fakt, że wszystko to dokonane zostało w kraju miejscowymi siłami.

#### W Rzeszowie.

Na dworcu rzeszowskim panował ruch gorączkowy; konieczność przystrojenie peronu i przygotowanie się na przywitanie cesarza, który w swojej obecnej podróży do Galicji tu pierwszy miał uczynić krok na naszej ziemi. Noc całą padał deszcz, ale przed świtem chmury się przetarıły i widzieć nawet można było małe błękity. Tymczasem robotnicy na peronie pokoczyli swe prace i uprzątnęli narzędzia.

Dworzec dekorowany był pięknie i gustownie zielenią, herbami i flagami. Ale wspaniałym był namiot zbudowany w środku peronu; na wysokich słupach, otoczonych kilkami i festonami, spoczywał olbrzymi baldachim z purpury i maku, ułożonych w kształcie półkuli, na której szczytynie umieszczona była korona cesarska. Tylną ścianę namiotu utworzyły przeszlezione gobeliny, pod którymi wśród kwiatów egzotycznych jaśniał biust cesarza. Przed namiotem aż do pierwszych rels, przeznaczonych dla pociągu dworskiego, leżały kobierce, a tor na znacznej przestrzeni ułożony był sukrem czerwonym.

Miasto przystrojone było także oświetlone, ze szeptych domów powiewały flagi i oglądane z dworca kolejowego piękne sprawiła dekoracja. Zaraz o ówczesną wystrzał armatnie i pobjudka, odegrała przez kapelę 90 pp., obudziła mieszkańców na ten dzień uroczysty.

I nie było jeszcze godziny 5 rano, gdy dworzec począł się zaludniać.

Najpierw przybyła kompania honorowa ze sztandarem 40. p. p. pod komendą kapitana Wisiewicza i kapela 90. p. p. i uszykowała się po lewej stronie namiotu. Obok niej zajął miejsce korpus oficerski z generałem Pawełkiem, komendantem zalogi rzeszowskiej i przybyłym z Przemyśla głównowodzącym generałem Galgoczym. Dalej ustawiła się młodzież szkolna.

Po prawej stronie namiotu zajęli miejsca: członkowie rady powiatowej rzeszowskiej, a między nimi Adam i Stanisław Jędrzejowicze, Doliński z Mrowli, Milewski z Krakowa, Dombowski z Rudny, Pogonowski, wiceprezes Rady powiatowej, Dydyński, kurator fundacyi tegoż imienia i inni, dalej urzędnicy państwowi wszelkich kategorii z naczelnikami swymi na czele, duchowieństwo z kanonikiem ks. Gryzieckim, Rada miejska z burmistrzem Schottem, wójtowie z czterystu gmin okolicznych, „Sokół”, straż ogniowa, cechy z chorągiewkami, — a poza tymi nieprzeliczone tłumy ludności.

Wreszcie przybył na peron namiestnik hr. Badieni, w towarzystwie radcy Mautnera, dyrektora Deyma i starosta rzeszowski Fedorowicz.

O godz. 6. przyszedł pociąg dworski, złożony z 11 wagonów, wśród których wagon cesarski był trzecim z rzędu. Pociąg prowadził dyr. Koloszwary, który następnie w Rzeszowie zdał dalsze prowadzenie pociągu dyr. Deymie. — D. Rzeszowa towarzyszyła pociągowi bandyera z 900 wołścian.

Gdy pociąg zatrzymał się, kapela zagrała hymn ludowy, a zebrani wzniesli radośny okrzyk powitania. Cesarz, otoczony switą, wysiadł i najpierw uściśnął rękę namiestnika hr. Badieniego, a potem zwrócił się ku kompanii honorowej, której odbył przegląd. Następnie namiestnik przedstawił cesarzowi radcę Fedorowicza i marszałka powiatu rzeszowskiego, wiceprezesa Koła polskiego p. Adama Jędrzejowicza, który powitał cesarza przemową następującą:

„Mieniem reprezentacji powiatu rzeszowskiego i ludności, składam u stóp Twoich Najj. Panie hołd wieroopodający i wyrazi nieograniczonej czci miłości i wierności. Jesteśmy szczęśliwi, że pierwszy w granicach kraju możemy zbliżyć się do naszego Najmilszego Pana i złożyć dziękczynienia za ten ponowny dowód najwyższej łaski, za przyjazd ukochanego monarchy do kraju. Słowa moje nie są zdolne wyrazić tego, co czujemy, ale raz przyjął Najj. Panie zapewnienie, że w sercach naszych jest głęboko wrytą wdzięczność i niezłomna wierność za ojcowską opiekę, którą nas otacza, i że każdy mieszkaniec tej ziemi gotów jest zawsze oddać życie za Ciebie Najj. Panie, wraz Twoją i dynastję. Błagamy wszechmoce Boga, abyś Najj. Panie długie lata panował dla szczęścia Twoich ludów.”

Cesarz dziękując za przywitanie, odrzekł, że cieszy się, iż znowu widzi ten swój kochany kraj i zapewnił o swej niewzruszonej łasce, jaką mieszkańcom tego kraju zawsze darzy. Rozmawiał następnie cesarz z panem Adamem a później i Stanisławem Jędrzejowiczami, dalej z dyr. Deymą i dyr. Koloszwarym, przeglądając potem deputacje, przedstawiane przez p. namiestnika, a wreszcie rozmawiał jeszcze z kanonikiem ks. Gryzieckim, prezydentem sądu Gruszkiewiczem i prokuratorem dr. Wędkiewiczem.

W końcu pozdrowił cesarz wszystkich jeszcze raz do koła i za chwilę potem pociąg, żegnany okrzykami, powoli cesarza w dalszą drogę do Lwowa. Od dworca rzeszowskiego czas jakiś torzyszyła pociągowi dworskiemu bandyera wołścian z 300 osób złożona.

#### Z Rzeszowa do Lwowa.

Lecz deszcz już rosic począł. Po drodze zebrane były wszędzie tłumy ludności, a najwięcej w Pełkiniach, skąd także wjechała bandyera konna, i w Jarosławiu.

W Jarosławiu cesarz na kilka minut wysiadł z wagonu i wyszedł na peron. Dworzec był bogato przybrany, a na peronie uszykowaną była kompania honorowa ze sztandarem i generalicyą, dalej zebrani byli reprezentanci szlachty, duchowieństwo, urzędnicy różnych kategorii, rada miejska, deputacje i stowarzyszenia. Cesarz odbywszy przegląd kompanii honorowej, zaszczylił rozmową generałów Gaupa, hr. Hübnera, Engla i Lauera i pułk. hr. Salma, a potem zwrócił się do członków przemysłowej rady powiatowej i szlachty, przybyłej na jego powitanie i tu rozmawiał z ks. Jerzym Czartoryskim, Stanisławem hr. Siemińskim-Lewickim, Edwardem Micswem i postem ks. Pastorem. Następnie przedstawił namiestnik cesarzowi starostę Szczerzowski, burmistrza Jarosławia Ditzu, kanonika ks. Oleksińskiego i radcę skarbu. Miskiewicz, do których też cesarz łaskawie kilka słów powiedział.

I znowu przy odgłosie hymnu ludów i okrzyków zebranych ruszył pociąg dworski w dalszą drogę do Lwowa. W Muninie i Radymnie przyłączały się do niego na jakiś czas bandyery konne wołścian, a przed Przemyśłem na długo droga przystrojona była masztami, dźwięgającymi barwnymi flagami. Na dworcu przemyskim, dekorowanym zielenią i herbami, zgromadzani byli reprezentanci urzędów autonomicznych i rządowych, duchowieństwo, szlachta, deputacje i generalicya z kompanią honorową. Ponieważ jednak deszcz padał silnie, cesarz zatrzymał się w Przemyślu bardzo krótko. Odbył przegląd kompanii honorowej, której zatrzymał się przy korpusie 300 oficerów i pokrócie rozmawiał z ks. Władysławem Sapięgą, wicemarszałkiem Czaykowskim, radcą namiestnictwa i starostą Goreckim, radcą Nestorowiczem, prezydentem sądu Dylewskim, dyrektorem gimnazjum Piłkiewiczem i dyrektorem seminarjum żeńs., kan. ks. Fafatem.

W dalszej drodze coraz większe widzieć było można tłumy wzdłuż toru

kolejowego. Deszcz ustał już zupełnie. W Gródku, gdzie cesarz następnie się zatrzymał, powitanie miało charakter bardziej ciepły i serdeczny. Skoro bowiem cesarz, odbywszy przegląd kompanii honorowej, zwrócił się w stronę, gdzie stała szlachta i deputacje, wręczyła cesarzowi bukiet p. Adolowa Brunicka, a następnie grupa dziewcząt wiejskich w malowniczych kostiumach podała cesarzowi chleb i sól, który dar cesarz najłaskawiej przyjął. Rozmawiał później cesarz z marszałkiem gródeckim hr. Brunickim, starostą Tchorzniekiem, księdzem Kulmatykiem, radcą sądu Kulczyckim i pułkownikiem Zientkiewiczem. W Gródku pozostał gen. Galgoczy, który od Rzeszowa towarzyszył cesarzowi w podróży.

#### U bramy tryumfalnej.

Przy wspaniałej bramie wjazdowej do miasta, której opis podaliśmy już poprzednio, zatrzymał się powóz monarszy. Namiestnik przedstawił tu cesarzowi prezydenta miasta p. Moch nackiego, który wręcając monarsze klucze miasta, rzekł jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie! Najmilszy cesarz i król nasz! Szczęśliwa to dla nas i pełna znaczenia chwila, gdy stopa Twoja dotknęła ziemi naszej i nastrożyła najwerniejszej reprezentacji miasta Lwowa sposobność złożenia u stóp Twoich Najjaśniejszy Panie winnego hołdu i zapewnienia niezłomnej wierności naszej dla Najdostojniejszej dynastji Twojej. Przyjm Najj. Panie naszą najżywszą z głębi wzdychających serc płynącą podziękę za tyle łask, które z Twojej ręki na nas spłynęły na pożytek dla naszego narodu i na chwałę dla Twojego pełnego sławy imienia. Przyjm klucze tego grodu jako znamię, że zdobyłeś i pobiliś nasze serca Twoją łaską monarszą i miłością bez granic, Twoją niezrównaną życzliwością dla narodu naszego. Oby Bóg, który berło nad tronami dzierzy, wysłuchał naszych codziennych modłów, i oby Waszą cesarską i królewską Mość jeszcze w długie lata zachował, strzedz i ochraniać raczył. Najjaśniejszy Pan niech żyje!”

#### Na dworcu we Lwowie.

Już o godzinie 10 zaczął się zapelniać dworzec główny zaproszonymi osobami. Po lewej stronie ustawiła się kompania honorowa 30 pułku pod komendą feldmarszałka Fabiniego, generał-majora Münzla i pułkowników: Weissa i Oeetkiewicza.

O godzinie 10 1/2, przybył głównie komenderujący ks. Windischgrätz i zbroił przegląd kompanii. Następnie pojawili się wszyscy bawięcy we Lwowie ministrowie: ks. Windischgrätz, hr. Falkenhayn, mrg. Bacquehem, dr. Madeyski, hr. Wurmbrandt i p. Jaworski; członkowie Izby panów, posłowie do Rady państwa i do sejmku, marszałek ks. Sanguszko na czele członków Wydziału krajowego, prezes wystawy ks. Adam Sapięha, wiceprezisi St. hr. Badieni i Gorayski, dyr. Marchwicki, prezydent miasta Moch nacki, wiceprezydent Liedl, oraz delegaci Rad powiatowych i 30 miast. Bogate stroje narodowe przeważały.

Na dworzec przybyli również rumuński minister spraw zagranicznych hr. Lahovary i ambasador austriacki w Bukareszcie hr. Agenor Gołuchowski, oraz deputacje bukowińskie.

Szlachta utworzyła szpalę z obu stron, pośrodku zaś pozostawiono wolne przejście dla cesarza. Gdy dano znać, że pociąg dworski wyruszył z Gródka — ustawił się pp. ministrowie z ks. Windischgrätzem na czele w jednym rzędzie po prawej stronie.

Z uderzeniem godz. 11 m. 11 orkiestra 30 pułku pod batutą kapelmistrza p. Rolla zaintonowała hymn ludowy i wśród dźwięków muzyki wjechał pociąg dworski w halę lwowskiego dworca (prowadzony z Rzeszowa przez dyrektora Deyme).

Cesarz pierwszy wyskoczył z wagonu i powitany został gromkimi okrzykami: wia! Niech żyje! Monarcha przystąpił i salutując dziękował uprzejmem skinięciem głowy.

Następnie wraz z p. namiestnikiem (który również przybył pociągiem dworskim, jadąc z Rzeszowa w jednem coupé z cesarzem) przeszedł cesarz na drugą stronę dworca, zbroił przegląd kompanii honorowej i przywitał się ks. Windischgrätzem powrócił na miejsce, gdzie ustawił się rzędem ministrów. Monarcha zbliżył się szybkim krokiem do radców korony i pozdrawiając ich kilku słowy, każdemu z nich podał rękę. Następnie zwrócił się cesarz ku marszałkowi ks. Sanguszcze, który przemówił po polsku w te słowa:

„Najjaśniejszy Panie! W imieniu kraju, w imieniu wszystkich bez wyjątku jego mieszkańców, mam zaszczyt złożyć u stóp Twoich wyrazy uczuć wierności niezachwianej i przywiązania dla Najdostojniejszej Twojej Osoby, oraz dla Najwyższej Dynastji.

Wdzięcni jesteśmy niewymownie, iż Wasza Cesarska Mość raczyła przybyć, by w zwiadzi naszą wystawę i dajesz nam dowód Swego ojcowskiego serca, chcąc widzieć owoce naszej pracy, chcąc przypatrzeć się osobiste postępow, jakie kraj zrobił pod Twojem miłościwem berłem.

(Po rusku). Obie narodowości kraj ten zamieszkuje wiedzą dobrze, ile zawdzięczaćzaję Tobie Najjaśniejszy Panie, Twojej Monarszej mądrości, sprawiedliwości i łaskawości i otaczają imię Twoje czcią najwyższą, miłością i wdzięcznością.

(Po polsku). To naród nasz cały jednocy w użeciu jednym w tej chwili i witaćg niech miłościwego Monarchę wznosi okrzyk: Bóg niech błogosławi naszego Cesarza i Króla, niech nam w jak najdłuższe lata panuje! Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Monarcha, który, nawiasem mówiąc, wyglądał czerstwo i zdrowo, odpowiedział po niemiecku na przemówienie ks. marszałka następującymi słowy, które czytał z trzymanym w ręku zeszytu:

„Zapewnienia wiernej lojalności, które przed chwilą w imieniu całej ludności kraju wyraził pan, przyjmuję chętnie i z radością do wiadomości. Opowiadał mi już mój brat, jakim niezaprzeczonym dowodem pożądanego rozwoju przemysłu jest wasza wystawa, a sprawi mi wielkie zadowolenie, jeżeli o tym postępie sam się przekonam. Bądź pan przekonany, że jest to mojem nieustannem dążeniem zgodne współzawodnictwo, jakie ludy ten kraj zamieszkuje, a na pokojowem polu objawiają, jak najsilniej popierać.”

Następnie odbyło się *cercle*. Monarcha rozmawiał z ks. Sapięgą i wiceprezsem komitetu wystawy p. Gorayskim, podnosząc, że słyszał wiele pochlebnego o wystawie krajowej i rad jest, że ją osobliście zwiędzi. Potem zwrócił się monarcha do hr. Andrzeja Potockiego, hr. Szepteykiego, hr. Siemińskiego-Lewickiego, któremu powiedział, że przed godziną widział syna jego w Jarosławiu, dalej mówił z ambas. hr. A. Gołuchowskim, szefem sekcyan Rittnerem i wiceprezydentem Liedlem. Podczas *cercle* wznosili zebrani na dworcu gromkie okrzyki: „Niech żyje! wia!”

O godz. 11. min. 20. przeszedł korytarz ku pojazdom dworskiemu i wśród entuzjastycznych okrzyków „niech żyje”,

plłynących z piersi zgromadzonej bardzo licznie przed dworcem publiczności, odjechał w towarzystwie p. namiestnika ku bramie tryumfalnej.

#### Przyjęcia u dworu.

We wielkiej sali recepcyjnej pałacu namiestnikowskiego rozpoczęły się po godzinie 1 audyencye przedstawicieli rozmaitych warstw ludności i stanów.

Najpierw przedstawieni zostali tajni radcy, podkomorzowie, tudzież szlachta pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Sanguszki, który przemówił w słowach następujących:

„Najjaśniejszy Panie! Dignitarze dworscy i reprezentanci szlachty kraju tego składają u stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazy swego przywiązania i wierności dla uświęconej Osoby ukochanego Monarchy i najwyższej Dynastji.

„Dawniej była ta szlachta siłą zbrojną narodu i przelewając swą krew za wiarę i ojczyznę była przedmurzem cywilizacyi chrześcijańskiej.

„Dziś choć czasy się zmieniły ma jeszcze szlachta rację bytu w społeczeństwie, jeżeli przoduje wienością dla Tronu i zasad, jeżeli poczuciem obowiązku stara się przewyższyć inne warstwy narodu, jeżeli daje przykład bezgranicznej ofiarności dla społeczeństwa, z którem ściśle złączoną być powinna — i w którym uosabiać ma piękne tradycje przeszłości.

„Jest ona wtedy ogniem między dawnymi i nowszymi czasami i zbawieniem reguła torem postępu.

„Taką szlachta być powinna i taką być może, jeżeli sobie bierze za przykład Najdostojniejszą Osobę swego Cesarza i Króla, który w długie lata niech żyje!”

Cesarz odpowiedział: „Serdeczne powitanie wasze, zapewnienie wierności i lojalności przyjmuję ze szczególnem zadowoleniem. Nie po raz pierwszy widzę szlachtę tego kraju zgromadzoną wokół mojej osoby. Prawdziwą radością napelnia mnie zwyczaj, który już stał się tradycją, iż szlachta przy wszystkich ważniejszych okolicznościach, czy tutaj, czy też w stolicy państwa, pospiesza, by około mnie się zgrupować. Powołując się na swe obowiązki i pracę, dzieląc się z wami z całym narodem, szlachta zwykła stawać w pierwszym szeregu przy rozwiązywaniu zadań przypadających dynastji, państwu i krajowi, a takie przewodniczenie w dawaniu dobrego przykładu sprawia mi żywe zadowolenie i umacnia mnie w przekonaniu, że tron zawsze w szlachcie galicyjskiej znajduje silną podporę, oraz że na potwierdzenie przed chwilą wyrażonych uczuć w każdym położeniu mogę liczyć.”

Następnie przedstawił się duchowieństwo katolickie z ks. arcybiskupami na czele, którzy wyrazili hołd cesarzowi, łaskawie przez tegoż przyjęty.

Po wyjściu korpusu oficerskiego zapelniała się wspaniałą salą audyencyonalną barwnym zastępem, do tysiąca osób wynoszącym, przedstawicieli powiatów i 30 ważniejszych miast kraju. Utworzyli oni wielkie koło, w pośrodku którego znajdował się marszałek krajowy otoczony przez członków Wydziału krajowego.

Gdy namiestnik hr. Badieni dał znać, że ustanie deputacyi ukończone, wszedł cesarz lekkim krokiem w szalony apartamentowy i sala zagrzmiła trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!” Cesarz podziękował ukłoniem.

Wówczas zabrał głos marszałek ks. Sanguszko i przemówił:

„Najjaśniejszy Panie! Wydział krajowy galicyjski, delegacye wszystkich Rad powiatowych kraju i burmistrze 30 miast Galicji przychodzą do Waszej cesarskiej Mości; by złożyć u stóp tronu hołd wieroopodający, wyrazi swych uczuć przywiązania dla Najdostojniejszej osoby Waszej cesarskiej Mości i Najwyższej dynastji.

Wiemy, iż zawdzięczamy przeważnie Twojej monarszej łaskawości ten ustrój autonomiczny, który przyczynił się do postępu w kraju, do jego dojrzałości, i który zbliżył tak narodowości jak i warstwy społeczne o siebie.

To też wszyscy pragniemy Waszą cesarską Mość powitać, choć mała część tylko dostępnego tu jest szczytka.

Wszystcy też wnośmy z zapałem okrzyk: Cesarz Franciszek Józef niech żyje!”

Cesarz odpowiedział: „Z żywą radością widzę się po dłuższej przerwie znowu pośród was, w stolicy kraju, o którego wiernem przywiązaniu do mnie i do mego domu jestem zarowem przekonany, jak wy wszyscy pragniecie możecie być przekonani, iż kraju tego rozwój i postęp na wszystkich polach państwowego życia, aż do pożądanego celu jest i będzie przedmiotem mojej nieustającej troskliwości. Z zadowoleniem wyrażam wam moje uznanie za to, iż w poczuciu obowiązku i w silnej woli, w zdrowych zasadach i w rozumnym roztropnem postępowaniu szukaliście i znaleźliście środki do obfitego w rezultaty dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła.

„W niezachwianem przekonaniu, iż krajowi temu to tylko na korzyść wyjdzie moze i z przeznaczeniem jego da się pogodzić, co ogólnym interesem państwowym i położeniu politycznemu monarchii odpowiada, znajdujcie panowie w każdej chwili nie tylko właściwą drogę do dalszego postępowania, lecz także uspokojenie i zadowolenie sumienia. Złożyliście panowie dowód, iż uwzględniacie narodowych właściwości i nszanowanie historycznych tradycyji tylko jeszcze zacieśniły węzeł pomiędzy państwem a krajem. Spokojnie przeto spoglądam w przyszłość, w którą i wy powinniście spoglądać z ufnością w moje pełne życzliwości zamary i w skuteczne poparcie ze strony mego rządu.”

Ponowny okrzyk na cześć monarchy był odpowiedzią na to pełne doniosłego znaczenia przemówienie.

Marszałek przedstawił cesarzowi członków Wydziału krajowego Chameca, dra Wereszyskiego, Jędrzejowicza, dra Hoszarda, Romanowicza i dra Sawczaka. Z każdym z nich zamienił cesarz po kilka słów. Potem przedstawiona została deputacja miasta Krakowa i kilkanaście najwybitniejszych osobistości z grona reprezentacyi innych miast i powiatów.

Następnie przedstawił się cesarzowi

komitet wystawy z ks. Sapięgą na czele. Cesarz przyjął te deputacje nader serdecznie, zapowiadając odwiedziny swoje na placu wystawy.

Z kolei przyjął cesarz reprezentacyę miasta z p. Mochnackim na czele. Monarcha z członkami zamienił słów parę.

W końcu przedstawili się cesarzowi szefowie poszczególnych władz i urzędów, rektorowie uniwersytetu i politechniki, dyrektorowie szkół, Izba handlowa, zarząd straży ochotniczych itd.

#### Na Wystawie.

O godz. 4 udał się cesarz z namiestnikiem na plac wystawy, gdzie dostojnego gościa oczekiwali komitet wystawy, ministrowie wyszysej i inni dostojnicy.

W pałacu przemysłu powitał monarchę przez komitet wystawy ks. Sapięha następującem przemówieniem:

„Najjaśniejszy Panie miłościwy nam cesarz i król! Pierwszy to raz odważyliśmy się stanąć przed ukochanym naszym monarchą i przedstawić mu owoce dłuższej pracy kraju około rozwoju i podniesienia bytu jego moralnego, umysłowego i materialnego. Raczyliś Miłościwy nam cesarz i król prawdziwie ojcowskiem okiem spojrzeć na wierzchni ci podanych — pozwolił nam żyć życiem dla nas potrzebem, koniecznem i nie przestając w wysokiej Twojej dobroci i mądrości otaczać opieką Twoją monarszą — uczwie prace i starania tego kraju. — To też z szczerą wdzięcznością, energią i zapałem zwrócił się kraj cały do pracy, a dzisiaj w nadziei, iż nie odmówisz mu słowa zachęty, poleca Twój wysokiej uwadze tę wystawę.

Wdzięcniśmy to dobrze przystępując do dzieła Najj. Panie, że w wielu jeszcze kierunkach wiele nam zdziabć wypada. Wiemy i widzimy jak wiele ciężkich i trudnych zadań stoi przed nami i w wielu z nich przyjdzie nam jeszcze uciec się do Twojej dobroci i opieki. Dla tego to kraj uznając, iż wykazany jest w tej chwili obrachunek ze sobą samym przez wystawę, rozumiał doskonale, iż ważnem także jest zadaniem także dodanie nam otuchy i odwagi na przyszłość i nie ograniczył jej na wykazanie rezultatów dotychczasowej pracy i zabiegów. — Siegnęliśmy w przeszłość i aby się podnieść na duchu, aby się zapewnić, że się nie ulegniemy choćby przed najcięższymi obowiązkami, wykazaliśmy na wystawie czem byli ojcowie nasi i jak zaszczytne w historii narodu zajęć umieli stanowisko.

Z prawdziwą też radością Najjaśniejszy Panie przychodzi mi tu zaznaczyć, że ważność tej wystawy i moralne jej znaczenie tak samo pojęli Polacy jak Rusini. — Od początku idziemy ręką w rękę i tylko tej solidarności w pracy dwóch bratnich narodów zawdzięczamy, że się dzieło tak udało i że możemy z niem przed Tobą Miłościwy nasz Panie wystąpić.

Najjaśniejszy Panie! — Wyraziliśmy tu, jak szczerze i głębokie uczucia przepelniają serca nasze, gdy Ciebie widzimy, gdy danem nam jest okazać Ci pracę naszą i dać sprawę z myśli naszych i zamiarów. Racz łaskawie rzucić okiem na tę wystawę i pozwól abymy u stóp Twoich wyrazi przywiązania i wdzięczności — złożyli.

Następnie przemówił członek Wydz. kraj. dr. Sawczak po rusku:

„Wasza Ces. król. Mości Najmilszy Cesarz i Król! Mnie przypadło to wielkie szczęście powitać w tej uroczystej chwili Waszą Ces. Mość imieniem narodu ruskiego i ruskich narodowych Towarzystw a zarazem złożyć Tobie Najmilszy hołd wieroopodający i zapewnienie nieograniczonego przywiązania ruskiego narodu do Twojej Najdostojniejszej osoby i do Twojego Cesarskiego domu. W życiu każdego narodu są chwile, w których trzeba się zastanowić i zrobić obrachunek przeszłości i wskazać kierunek przyszłej pracy, w tym więc to celu i my Rusini wzięliśmy udział w tej krajowej wystawie wspólnie z bratnim narodem polskim, zamieszującym ten kraj koronny. Ośmielamy się przeto skromnie pody ruskiej pracy kulturalnej polecić najłaskawiej uwadze i opiece Waszej ces. król. Mości. Wiemy dobrze, że dotychczas położyliśmy samą tylko podwalinę przyszłej pracy społecznej-kulturalnej, ale wierzymy silnie, że Twoja ojcowska łaskawość i potężna ręka Najmilszy Panie wspomoczą nas w dalszej ciężkiej pracy nad podniesieniem narodu ruskiego do do przynależnego mu stanowiska obok innych narodów monarchii austriackiej, a za to wdzięczny naród ruski składa już teraz Waszej Cesarskiej Mości najgłębsze podziękowanie i z głębi serc wznosi okrzyk: Jrgo ces. i król. Mość Cesarz Franciszek Józef i niech żyje! Mnohaja li-ta! (okrzyk ten powtórzono trzykrotnie z zapałem).

Monarcha odpowiedział: „Przejmuję mię to szczerą radością, iż mogę odwiedzić ten kraj przy sposobności, która najlepsze siły wszystkich stanów zjednoczyła w usiłowaniu, by złożyć piękny i pouczający dowód zdolności do działania i pracowitości.

Serce moje dozna błęgiego uczucia, gdy śledzić będę postępy, jakie kraj poczynił na najważniejszych polach pracy cywilizacyjnej; z najgorętszem przejęciem będę się cieszył rezultatami, które kraj dotychczas już zdobył.

Oby kraj ten na drodze zgodnej i poważnej pracy wznosił się na taką wyżynę duchowego i ekonomicznego rozwoju, do której dążyć i którą zająć ma prawo w pełnej mierze, dzięki naturalnym źródłom dobrobytu i dzięki wrodzonym przymiotom charakteru narodowego. Z uczuciem radości jaka sprawa używane tego co już osiągnięto, niechże się łączą także usiłowanie osiągnięcia tego, co pilnością i wytrwałością osiągnięciem jeszcze być może; moje naj-lpsze życzenia będą zawsze towarzyszyły każdemu dalszemu rozwojowi i każdemu dalszemu postępowi na polu umysłowych i ekonomicznych interesów.

Odpowiedź te monarchy przyjęto znowu żywymi okrzykami, poczem cesarz rozpoczął zaraz zwiedzanie pawilonu (począwszy od lewego skrzydła), oprowadzany przez namiestnika i gospodarza pawilonu p. Mikolascha.

Z pawilonu przemysłowego udał się cesarz do pałacu sztuki. Na wystawie zabawił do godz. 6. wieczorem.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. września.

Wydział medyczny uniwersytetu lwowskiego. W niedzielę 9. bm. o g. 10 przed poł. dokona cesarz uroczystość otwarcia wydziału medycznego w szpitalu lwowskim, dla którego okazały gmach stanął przy ul. Piekarskiej, wprost szpitala powozowego. Gmach ten, zbudowany przez znanego architekta p. Lewińskiego, jest już prawie na ukończeniu. Na froncie mieści się wielki złocony napis: „Fizjologia, Anatomia, Histologia“. Budynek jest jednopoziomy, o dwóch skrzydłach i urządzony według wymagań nowoczesnego postępu naukowego. Wielka sala, przeznaczona do wykładów ogólnych, przyciera obecnie odświętną szatę, ponieważ tam właśnie monarcha dokona otwarcia fakultetu. W sali tej, ubrane kwiatami i dywanami, wznosi się wspaniały tron cesarski pod pyszną draperią z ponsowego aksamitu, a na ścianach są portrety panującego monarchy, oraz cesarza Józefa II. i Franciszka I. Po stosownych przemowach ministra oświaty, rektora dr. Cwiklińskiego i odpowiedzi cesarza, odczytał monarcha przegląd budyńku, poczem pod tablicą pamiątkową dokona wmurowania aktu fundacyjnego. Wejście do gmachu przystrojono kwiatami, a obszerny dojazd od ulicy Piekarskiej przybrano masztami z festonami i flagami. Na otwarcie wydziału medycznego we Lwowie przybędą imieniem uniwersytetu wiedeńskiego profesorowie dr. R. Chrobak i dr. E. Neuser.

Wice kandydatów adwokatury. Komitet organizacyjny wiecego, który odbył się 6. i 7. października ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący dr. Stanisław Dobiecki, zastępca dr. Bronisław Michałowski, sekretarz dr. Włodzimierz Mochacki i dr. Mejszner, skarbnik dr. August Plojer, zastępca dr. Leszek Cyga. W skład komitetu wchodzi: dr. Bilik, dr. Borysiewicz, dr. Buresz, dr. Chiger, dr. Czełak, dr. Godlewski, dr. Kitay, dr. Petruszewicz, dr. Szafranski, dr. Szuchiewicz, dr. Witkowski i dr. Wojna. Komitet podzielił się na komisje: redakcyjną, referatową, statutową i ekonomiczną, mając za zadanie przeprowadzić wszystkie czynności do odbycia wiecego potrzebnego.

Pierwsza wystawa przemysłowa we Lwowie odbywała się od d. 20. czerwca do 31 lipca 1851. Mieściła się w realności Wędrzychowskiej (dziś gmach sejmowy) i zawierała 650 okazów rękodzielniczych lub przemysłowych wystawionych przez 8 wystawców. Wyróżniały się w tej liczbie z produktów miejscowych wyroby stolarskie Macieja Bombińskiego, ślusarskie Henryka Arenda, jubilerskie Michała Ostrowskiego, kolarzkie Karola Pietscha, szewskie Jana Beauvala, rzeźbiarskie Pawła Butelęgo, wreszcie prace kobiece z zakładu księżny Sapieżyńskiej. Z innych wyrobów krajowych zaszczytną wzmiankę uzyskały: cukier rafinowany z fabryki łuckiej Wertheimsteina, sukna łańcuchki Potockiego, skóry z fabryki przemyskiej, wyroby szklane z fabryki mitkowskiej ks. Leona Sapiehy i wyroby koszykarskie z Przemysła. Urządzenie wystawy zajmowała się tutejsza izba handlowa, która wręcz namawiała musiała producentów do wzięcia udziału w wystawie.

Równocześnie w tem samym miejscu odbywała się urządzona przez gal. Towarzystwo gospodarcze druga z rzędu wystawa bydła i narzędzi gospodarczych. Po dwudniowych próbach i oględzinach nastąpiło w dniu czwartego lipca losowanie bydła i rozdawanie nagród. Medale wówczas otrzymali: Antoni Krieglshuber i Gwalbert Pawlikowski za bydło, ks. Adam Sapieha, Franciszek Schuman i Jan Lipczyński za narzędzia rolnicze.

Zjazd strażacki dosięga 1000 uczestników. Straż łarowska z łoczowska przyjechały z kapelami. Pokwaterowani są: w koszarach Föficha na Łyczakowie, w improporzonych koszarach w ul. Sakramentów, w hotelu Metropole, w „Skale“, „Gwiazdzie“, na Politechnice i w sali gimnastycznej szkoły Elżbiety. Cały zastęp strażacki łącznie z korpus m lwowskim wystąpił dziś do służby porządkowej przed głównym dworcem i przy bramie triumfalnej, a wieczorem podczas korowodu pochodniowego i objazdu iluminacyj.

Druga kantata ruska będzie odpiewana podczas odwiznu cesarza w seminarium duchownym. Słowa ułożył ks. kanonik Fiorko (o czem w Dile zamiełano), muzykę ks. O. Niżankowski.

Zniknęła z Czerniowic bez śladu 12-letnia dziewczynka Marya Wistek. Wyszędzły do miasta, nie powróciła więcej a wszelkie poszukiwania nie odniosły żadnego skutku. W Czerniowcach znikanie dorastających dziewcząt zdarza się dość często, tam operuje bowiem szajka wywoławczych dziewcząt na Wschód.

Ślub p. Antoniego Wiczowskiego, z panną Maryą Kazimierą d'Andrauld de Buy Antoniewiczówną odbędzie się jutro dnia 8. bm. o godz. 12. w południe w kościele św. Anny we Lwowie.

Ślub p. Eustachego Merunowicza, kierownika staniawskiej szkoły fabrycznej, z panną Zofią Kuniewiczówną odbędzie się w Tarnowie dnia 15. bm.

Losowania. Przy wczorajszym ciągnięciu trzechprocentowych losów kred. ziemsk. z r. 1889 padła główna wygrana 50.000 zł. na nr. 41 s. 7655, druga 2000 zł. na s. 1105 nr. 13.

Powód odwłotania manewrów carskich.

Z Petersburga donoszą: Przyczyną całkowitego odwłotania wielkich manewrów pod Smoleńskiem ma być nieulaska, w jaką popadła armia rosyjska, wogóle słynna dotąd z subordynacji i dyscypliny. Ale i w tem państwie coś się pospuszczało, skoro w czasie obowozowania gwardji pod Krasnem Siołem zaszło kilka wypadków, więcej niż przykrych. Wtajemniczeni twierdzą, że było ich 4. Rezerwy za ich ilość nie mogą, ale za najmniejszą szczegóły poniżej opisanego zaręczam. Działo się to w dniu 14. bm. s. st., a więc przed tygodniem, w kancelaryi szwadronu żandarmerji połowych w Krasnem Siole.

Dnia tego sztab-romistrz Bruini zaważać wachmistra do kancelaryi i czynił mu za coś wymówki, na które wachmistrz odpowiedział dość niegrzecznie. Na zrobioną mu uwagę nie myślał bynajmniej usciszyć się, na co Bruini zagroził mu przedstawieniem raportu do władzy wyższej i usiadł przy stole, ażeby raport ten napisać. Wachmistrz wówczas wyszedł z kancelaryi i niebawem powrócił z rewolwerem w ręku, z którego do siedzącego Bruiniego dwa razy wystrzelił. Druga kula ugodziła niebezpieczną ofiarę mordu w samo serce.

Wachmistrz niezwłocznie opuścił kancelaryę i przed jej oknami, w oczach żołnierzy, otaczających koszar, pozwał się żyć. Wypadek ten nader przynębiające sprawił wrażenie u dworu, a że nie był podobno jedynym, wywołał przeto obawy, niepozbowione zresztą podstaw. Wszak kiedyś, a nie tak zdawno dawno, gwardya wyniosła na tron Katarzynę II, a później ta sama gwardya na placu przed pałacem zimowym wypowiedziała posłuszeństwo Mikołajowi I. W historyi dynastji domu Romanowów takirzeczy zapisane zostały dość wraźliwym zgłoskami, ażeby można je było zapamiętać.

Jak wszystko w Rosji, co nie przyczynia chwały rządowi, taki ten wypadek pokryty został milczeniem, a gazetem surowo wzbromiono nawet o nim wspominać. Nieszczęśliwą ofiarę pochowano, jako „zmarłą nagła“, jak opiewają nekrologi. Pomimo to jednak dzisiaj już fakt ten nie jest tajemnicą dla nikogo, i ogłoszony czy nie, w jednakim stopniu sieje wśród wojska demoralizację.

Jak wszystkie w Rosji, co nie przyczynia chwały rządowi, taki ten wypadek pokryty został milczeniem, a gazetem surowo wzbromiono nawet o nim wspominać. Nieszczęśliwą ofiarę pochowano, jako „zmarłą nagła“, jak opiewają nekrologi. Pomimo to jednak dzisiaj już fakt ten nie jest tajemnicą dla nikogo, i ogłoszony czy nie, w jednakim stopniu sieje wśród wojska demoralizację.

Berno d. 7. września.

Wczorajsza główna wygrana losów Bodenreditanstalt w sumie 50.000 zł. przypada pewnemu drobnemu właścicielowi ziemi w północnej Morawie na promesę.

Budapeszt d. 7. września.

Pester Lloyd potwierdza, że posłem w Bukareszcie na miejsce hr. Gołuchowskiego zostanie drugi szef sekcji w ministerstwie spraw zagr. hr. Welsersheimb.

Zajdą zresztą jeszcze inne zmiany w dyplomacji. Na miejsce hr. Hoyosa przyjdzie do Paryża hr. Wolkenstein z Petersburga, ambasadorem w Petersburgu mianowany będzie zapewne ks. Liechtenstein. Posel w Sztatgardzie hr. Okoliczany ustąpi, gdyż reprezentacja wirtemberska we Wiedniu, a austriacka w Sztatgardzie zredukowane zostaną. Posadę pełnomocnika na dworze wirtemberskim otrzyma dotychczasowy sekretarz poselstwa hr. Pereira-Arstein jako charge des affaires.

Budapeszt d. 7. września.

W ogólnej węgierskiej Kasie oszczędności popełnił kradzież woźny Aleksandro Csado na 61.000 zł. w papierach wartościowych. Sprawcę uwięziono.

Sofia d. 7. września.

„Agence Balcanique“ donosi: Dyrektor policji prosił Stambulowa, aby z domu tylną bramą wyjechał, ale Stambulow uparł się, i wyjechał wobec tłum. Indywiduum, które Stambulowa laską uderzyło, jest to weteran z wojny o niepodległość, a przesłuchiwany oświadczył, że rozdrażniony został podaniem w gazetach napaściami Stambulowa na księcia. Osoby, które były obecne temu przesłuchaniu, twierdzą, że się indywiduum to dziwnie zachowywało, i komisarzowi policji i sądziemu śledczemu zemsta groziło.

Sofia d. 7. września.

Stambulow przyjął korespondenta Nowej Przesy i opowiadał mu: Dyrektor policji towarzyszył mi aż do powozu, do którego z moim adwokatem, byłym ministrem Pomianowem, wsiadłem. Gdy konie ruszyły, odezwały się wolania: „Precz z nim!“ i kamienie posypały się na powóz. Wnet potem wskoczyło jakieś indywiduum, które mi jest trochę znane, na stopień powozu, i machnęło kilkakrotnie laską, uderzając mnie raz w prawe ramię poniżej łokcia, poczem laska się złamała. Ramię znacznie nabrzmiało, i może przez kilka dni trudno mi nim będzie ruszać.

Stambulow opowiadał wiele rozgoryczony o tym wypadku, i odczytał depeszę do księcia, w wyrazach bardzo ostrych i namiętnych nłożoną. Powiada on, że osobista nieprzyjaźń dopoty nie spocznie, aż go w czarnym meciecie (zapewne grobie) obaczy.

Żona Stambulowa jest zrzędnowana i pogodnego usposobienia. Chodzi około męża i jest przekonana, że czasy te rychlej przejdą niż to ludzie sądzą.

Belgrad d. 7. września.

Książę czarnogórski, przyjmując pełnego znakomitego Serba, oświadczył, iż czułby się szczęśliwym, gdyby wszedł w bliższe stosunki z dynastją Obrenowiczów i mógł zmanifestować swoją najzupełniejszą lojalność dla Serbji.

Król Aleksander zrobiwszy wycieczkę na Suchą Planinę, na którą też ministrów zaprosił, wraca dopiero dzisiaj do Belgradu.

Petersburg d. 7. września.

Zapewniamy, iż Zacharin utrzymuje, że kilkutygodniowy spokój i bezczynność uleczą cara z dotychczasowej choroby, która nie jest groźną. Zacharin ufał się wraz z carem do puszczy Białowieżkiej dla tego przedewszystkiem, aby jeszcze raz konsultować wracającego z Kaukazu ks. Jerzego.

Berlin d. 7. września.

Prof. Helmholtz, który już zupełnie wracał do zdrowia, otrzymał wczoraj nagle porażenie całego lewego boku. Helmholtz jest przytomny, nie może jednak przyjmować pokarmu.

Berlin d. 7. września.

Jak z Kładza (na Górnym Szląsku na granicy Czech) donoszą, artylerzyści austriacy dopuścili się wielkich burd w pruskiej wsi Steinbach. Gospodę bombardowali kamieniami, gospodnika pobili. Austriacka władza wojskowa wynagrodziła szkodę i winnych ukarała.

Toulon d. 7. września.

Na łodzi torpedowej eksplodował kosob parowy, skutkiem czego cztery osoby zostały ciężko skażone.

Bruksela d. 7. września.

Komitet zjednoczonej lewicy odrzucił 7 głosami przeciw 5 projekt wspólnego działania przy wyborach z liberałami umiarkowanymi.

Ancona d. 7. września.

W café chantaut Cagnucei rzucono bombę w formie faszki szampa.

Londyn d. 7. września.

Do Timesu donoszą, że Japonia grozi na wypadek niezamknięcia tamtejszego arsenału w Kiangnan cofnięciem danego przyrzeczenia, że nie przedsięwzięje żadnych kroków nieprzyjaźnielskich przeciw Sjanghajowi. Groźbę tę, ze względu, że arsenał w Kiangnan jest mało znaczącym, uważają jako prowokację ze strony Japonii, mającą na celu wywołanie wzięcia się Anglii.

Londyn d. 7. września.

Biuro Reutersa donosi ze strony kompetentnej, że wiadomość Berl. Tagblattu, wedle której mają się toczyć rokowania między Anglią i Turcją co do zamiany wysp Krety i Cypru jest bezpodstawną. Nie można przypuszczać, aby Anglia w obecnej chwili mogła być zdecydowaną wydać tyle pieniędzy, bez nadziei rychłego odniesienia korzyści.

Wiedeń d. 6. września.

Prawie wszystkie dzienniki poświęcają serdecznie artykuły odwiedzinom cesarza w Galicyi.

Podróż cesarza do Galicyi wszystkie dzienniki tutejsze witają z sympatją. Półurzędowy szepesowski Tagblatt pisze: „Nigdy jeszcze politycy polscy w Austrii nie święcili większego sukcesu, jak dzisiaj. Nigdy wyraźniej, wybitniej i silniej nie staję wszem wobec ich znaczenie, ich wpływ i stanowisko, jakie sobie w państwie zdobyli.“

„Tym razem staje cesarz we Lwowie otoczony doradcami korony. Teżniejsze odwiedzin cesarskie, odbywające się w formach tak uroczystych, są manifestacją osobliwej łaski, manifestacją wielkiego uznania ze strony cesarza dla Polaków. Rostropnym oportunizmem swoim politycy polscy zdobyli swoje wpływy, i prawie powiedzieby można, miarodajne stanowisko w Austrii.“

„W odwizinach cesarskich święcą Polacy cesarza samego z całym entuzjazmem swego temperamentu, ale też zarazem święcą wynik swego przeobrażenia, swojej polityki i pracy swojej, jednym słowem swój sukces.“

„Bez posłów polskich nie masz pewnej większości w parlamencie. Stali się oni czynnikami, z którym każdy rząd, każde stronnictwo w Austrii liczyć się, paktować jest zniewolone. Lewica postradała większość w parlamencie, gdy tego faktu nzwzględnie nie chciała. Czesi popadli w opozycję beznadziejną, odkąd się od Polaków oderwali. Dzisiejsza koalicja, jeśli chce istnieć, nie ma innego zadania, jak utrzymać łączność między niemiecką lewicą a Polakami.“

Fremdenblatt podnosi, że pogodzenie państwa z żywiołem polskim było jedną z tych wielkich idei, którei cesarz był przyjęty od pierwszego zarania ery konstytucyjnej. W zamian za rozległą autonomię udzieloną Polakom, nie żądała korona nie, prócz tego, aby się ściśle zespółili z państwem i jego konstytucją. Nadzieje, jakie w tej mierze p kładła korona w Polakach, ziściły się. Polacy stoją dziś ramieniem do ramienia z oboma stronnictwami dzierżącymi wysoko sztandar patriotyzmu austriackiego, a przez porozumienie się z Rusinami odpowiedzieli interesom państwa i uczuciom monarchji. Dziś ludność wita monarchę z nieopisanym zapalem.

Presse konstatuje, iż polscy posłowie z dumą mogą się nazwać stronnictwem państwowym. Tak samo jak galicyjska wystawa krajowa przedstawia obraz żywotności wszystkich pokojowych, produktywnych sił krajowych, tak samo stoją reprezentanci Galicyi wiernie przy polityce państwowej, dążącej do zjednoczenia wszystkich patriotycznych i umiarkowanych żywiołów w państwie, celem zgodnej pracy nad podniesieniem wspólnego dobra.

Wiener Extrablatt oświadcza, że każdy mieszkaniec Galicyi, bogacz czy też prostaczek, przeświadczony jest głęboko o tem, że porządek i ład, który w tym kraju panują, zawdzięczać należy austriackiej dynastji, a w szczególności samemu cesarzowi.

Wiener Tagblatt pisze, że Polacy dlatego właśnie, iż zostali wierni cesarzowi i państwu, mogli nie tylko utrzymać swą indywidualność narodową, ale jeszcze bardziej ją rozwijać.

Wiedeń d. 7. września.

Przyjechali do Lwowa. dnia 7. września.

Hotele Wystawy. Eks. Olivier Bacquehem z Wiednia, B. Obrębowicz z Bydgoszczy, Leon Dubinski, J. Szalk i T. Świeżawski z Krakowa, A. Wężykowa z Mrocznia, Jan hr. Stadnicki z Wielkiej wsi, J. von Wael, A. Beck, F. hr. Fürth, A. Stawczan Kocharowski i E. dr. Reiss z Czerniowca, N. Polański, J. Żurakowski, Rusiecki z Krakowa, Stojowski z Diamant, Ekse, hr. Wurmbrand z Wiednia, E. hr. Potocka z Warszawy, J. Grabski z Poznania.

Hotel Zoria. H. Zakrzewska z Wiktrowa, St. hr. Tarnowski z Krakowa, A. Mazarski z Nestorowicz, J. hr. Michałowski z Włtkowca, A. hr. Dzieduszycki z Brzozowa, J. hr. Mieroszewski z Rudotowca, L. Cieniński z Okna, F. hr. Romaszkan ze Staniawowa, J. hr. Konopka z Brnia, F. Szagibino z Przewoźca, M. Garapich z Cebrowa, P. Tyczkowski z Rybotycza, D. Słonecki z Jurowiec, B. hr. Stecki z Madyca, F. hr. Hompesch z Rudnika, M. Zakrzewski z Czolhan, St. Zwolski z Bryniec.

Hotel Krakowski. K. Swolkien, dr. W. Kastyri i dr. L. Szalay z Krakowa, dr. J. J. Lityński z Koluszczy, C. Lekczyński z Rymanowa, W. Czetwiński z Hołynia, J. Wierzbieniec z Krosna, S. Potocki ze Stojanowa, dr. J. Iwaney z Wadowia, W. dr. Eukaszewicz i W. P. Schalska z Wieliczki, K. Bondi z Bochni, P. Minkusiewicz z Rozwiazowa, W. Obelles z Wiednia, A. Świętochowski z Zabkowiec, S. Załuszy z Tlumacza, W. P. Banach i W. P. Stieber z Krakowa.

Grand Hotel. Br. B. Popper z Wiednia, H. hr. Gerela z Wiednia, A. hr. Burjanowicz z Budapesztu, E. hr. Ducher i J. hr. Capriany z Wiednia, J. Popper z Radaut, S. Wybranowski z Kimirza, dr. Rembowski z Wrocławia, A. Chrzanowski z Poznania, W. Krenki z Warszawy, N. Hecht z Kołomyi, J. Kaurild i G. Kafka z Wiednia, J. Milch i H. Hahn z Radaut, C. Schaller z Wiednia, M. Marfiewicz z Krakowa.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu było pochmurno, wieczór i przez całą noc padał deszcz, rano zaczęło się wypogadzać. Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 754 mm

Prognoza na dobę d. 8. września b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 4 msek

Średnia temperatura doby pozostanie około +17°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%

Opad deszczu nieznaczny.

Jutro d. 8. września: św. Narodzenie NMP. — św. Pymona Pr.

Madeciarskie.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.)

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnięcie już dnia 27. września się odbędzie.

Telegramy.

Budapeszt d. 7. września.

Węgry w liczbie 200 z Aradu i okolicy, wraz z dwoma towarzyszami śpie waków z Aradu przybędą dnia 24. września rano do Lwowa. Prowadzi ich radny miasta i obywatel Zemplenyi z Aradu.

Landskron d. 7. września.

Wczorajszy ostatni dzień manewrów skończył się przy najpiękniejszej pogodzie. Rozłożenie manewrowe dawało widok wspaniały.

Grao d. 7. września.

Z całej Styrji górnej dochodzą doniesienia o spadych śniegach.

Z okazji cesarskiej podróży! zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o tanioci podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły. Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy: 1000 modnych mufów dla pań i dzieci 1-20, 1-50, —2, —3, —4, —5 zł. 1000 czapek futrzanych dla pań i dzieci po 1-20, 1-50, 2-20, do —4 zł. 1000 fanelowych i sukiennych bluzek na jesień i zimę 2-50, —3, —4, —5 zł. 500 halk włóconkowych 2-50, —4 zł. 1000 chustek hmalajja lepszy gatunek —75, 2-25, do —4 zł. Konfekcja dla dzieci. 4000 najmłodniejszych sukienek na jesień i zimę 1-80, 2-50, 1000 modych chłopczyków na jesień i zimę od 4 zł. 3000 ubrań dla chłopczyków we wszystkich wielkościach po 1-80, —2, —3 i wyżej. Szególnie nowości: wstążki, koronki, wianki, kapelusze damskie i dziecięce, rękawiczki, guziki, guziki, wianki i jedwabne, chustki, pończochy, parselo do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostiumy i negligé. nadeszy właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie. Szczególnie nięsza hurtowa sprzedaż okazujna w oddziale firanek, kap i dywanów. 500 kap na stoły po 75, 1-20, 1-50, 2-50. 400 kap na łóżka po 2—, 2-50, 3—, 3-50, 4—. 300 garniturów „Louvre“ na łóżka, składających się z dwóch. Wszelkie z prowincji nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej. Z najbliższym szanunkiem 5683 Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym KAMILLI POH (dawniej Felicyi z Wasiliewskich Boberskiej) przeniesionym do domu z obszernym ogrodem przy ulicy Pańskiej, rozpoczynają się wpię na rok szkolny 1894—5 z dniem 31. sierpnia, od godziny 11 przed południem do godziny 5 po południu, w poniedziałku przy ulicy Pańskiej 1. 5 l. piątku. Nauki zaczynają się 6. września. 5959 Uczniowie z 3-iej i 4 normalnej, tudzież z 1-iej i 2 klasy gimnazjalnej, znajdują mieszczczenie i opiekę rodzicielską, również i pomoc w nauce w domu przy ulicy Łyczakowskiej 1. 22, oficyny 1. piątku, od godz. 11 do 55.

BEZKRWISTOŚĆ, BŁADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc. FIGUŁKI z jodkiem żelaza niezmiennym BLANGARDA (flakonu 100 pigulek.. 4 25 (flakonu 50 pigulek 2 5 (flakonu syropu..... 3) SPRZEDAŻ HURTOWA w BLANGARDA & C<sup>o</sup>, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów specjalna PASTA DO UST PURITAS Sład główny: 5684 Budapeszt ul. Andrassy'ego 23 vis-à-vis Opery król. Cennik główny bogato ilustrowany przesyła się na każde żądanie gratis i franco. Najlepsze nasiona EDMUNDA MAUTHNERA e. k. nadwornego dostawcy, Budapeszt.

WODOCIĄGI (Wasserversorgungs-Anlagen) z głębokich studziń i odległych źródeł dla miast, wsi, wili, ogroów, fabryk, folwarków i zakładów gospodarskich. 5928 Pompy do wodociągów w każdym położeniu i głębokości buduje pod gwarancją tanio i fachowo. Józef Friedlaender inżynier Wlen, II., Dresdenstrasse 42. Cenniki i kosztorysy gratis i franco.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO Krakowie Sposób słuchania Mszy św. Św. Leonarda a Porto Maurizio

Mebel i dekoracje elegancie, solid, tanie. Stolarz FRANK tapicer rok założenia 1835, 5670

Originalne paryskie wyroby gumowe po zlr. 1, 2, 3, 4 i 8. L. Pollak'a, Wiedeń

M. Marek przedtem LUDWIK MAREK Lwów, Rynek 1. 9 Skład Fortepianów i Pianin

M. GOLDBERG Lwów, Rynek 1. 12 poleca swój fabryczny skład sukna

Przeciw cholerae i epidemiom! ANGIELSKIE PATENTOWANE FILTRY DO WODY KAZIMIERZA LEWICKIEGO

LI CZBY do znieczenia była na rogach... KUCZER-faeton nieco używany

KASY EMIL WEINER stare i nowe sprzączki 4888 najtaniej

Przeciw cholerae Prawdziwe węgierskie Wina czerwone

Na sezon szkolny polecam: Lakier czarny matowy

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu JULIUSZA MIKOŁASCHA

Bulion przwyborny z samego drobia dla chorych... Kuchnia polska, futra, bundy

Pierwszy chrześcijański SKŁAD węgli kamiennych

Automaty fotograficzne Utrzymanie lub znaczny dochód

Farbę czerwona do ciągnięcia linii, Kręde do pisania, Gąbki

Prawdziwym jest jedynie koniak tokajski z Pierwszej Tokajskiej fabryki koniaku

KAWIARNIA NARODOWA róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

Praktyczne, ładne i tanie Upominki z Wystawy i Pamiątki ze Lwowa

FRIEDRICH WANNIECK & Com. Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Handel winami zagranicznymi Oskar Dudics & Co. Wien, Döbling

WINOGRONA fesiawskie, Brzoskwinie włoskie, Gruszki tyrolskie

OLIWE DO MASZYN PASY DO MASZYN Artykuły gumowe FIRMA HANDLOWA WOLF CZOPP

Do magazynu D. LESSNERA przybyły wszystkie nowości

Oddział towarów modnych. SEZON JESIENNY I ZIMOWY 1894-95. Coloré anglais, Petit carreaux anglais

Telegram. Najtańsze źródło 5972 farb i materyałów

Magazyn D. LESSNER Wiedeń VI. Mariahilfstrasse Nr. 83. Souterrain, Parterre, Mezanin und I. Stock.